Robert E. LAUDER

# KINO ŁASKI BOŻEJ
## O twórczości Roberta Bressona*

Pozwolę sobie kategorycznie stwierdzić, że filmy Roberta Bressona są – jak dotąd – najbardziej katolickie w całej historii kina. Szczęśliwie dla poważnych studentów szkół filmowych, natomiast nieszczęśliwie dla szerokiej publiczności, której doświadczenia ograniczają się do kina komercyjnego, filmy francuskiego reżysera są tyleż wymagające i trudne w odbiorze, co niosące estetyczną gratyfikację tychże trudności.

W roku 1943 Bresson spotkał dominikanina, ojca R. L. Bruckbergera, który chciał nakręcić film o siostrach betankach pracujących z dziewczętami z więzień i domów poprawczych. W efekcie Bressonowi zaproponowano wyreżyserowanie *Aniołów grzechu* (1943). Od tego momentu, aż po swoje ostatnie dzieło *Pieniądz* (1983), reżyser, obecnie 89-letni, nakręcił w sumie trzynaście filmów. Żaden z nich nie pobił rekordu kasowości, ale krytyka zgodnie uważa Bressona za jednego z gigantów kina.

Sposób, w jaki Bresson posługuje się filmowymi środkami wyrazu, daje się porównać i interesująco kontrastuje z tym, co widzimy u innych uznanych reżyserów. Podobnie jak Alfred Hitchcock, Bresson tworzy coś, co można nazwać „czystym kinem"; używając środków typowych dla sztuki filmowej – ustawienia kamery, oświetlenia, montażu, muzyki – tworzy dzieło. Jak mówi sam reżyser, film to nie tylko widowisko, ale przede wszystkim kwestia stylu. Tak samo jak inny reżyser katolik – Alfred Hitchcock, Bresson minimalizuje rolę aktora. Mówi: „Aktor, nawet wyjątkowo utalentowany, ukazuje nam obraz ludzkiego bytu zbyt uproszczony, a więc w konsekwencji fałszywy".

Bresson, podobnie jak M. Antonioni, L. Buñuel, I. Bergman, skupia uwagę na osamotnieniu człowieka. Odmiennie jednak niż Antonioni, który podkreśla beznadziejność, lub Buñuel, dający pierwszeństwo psychologicznemu oczyszczeniu, albo Bergman, upatrujący jedyne możliwe wyzwolenie w przelotnych aktach ludzkiej miłości, Bresson oferuje coś, co może być nazwane fenomenologią łaski Bożej.

Najsłynniejszym filmem Bressona jest *Dziennik wiejskiego proboszcza* (1951). To jeden z nielicznych przykładów filmu będącego dziełem równie znakomitym jak jego literacki pierwo-

* Tekst ks. R. E. Laudera – przedrukowujemy za amerykańskim miesięcznikiem Çrisis" 1996, nr 4, s. 48n. Przyp. red.

wzór. Osiągnąwszy cudowną harmonię między środkiem filmowym a niesionym przesłaniem, poprzez rozważne użycie zbliżenia i doskonały montaż, Bresson stworzył filmowy witraż Męki Pańskiej, przeżywanej na nowo przez wiejskiego proboszcza ze wspaniałej powieści G. Bernanosa. Recenzja Andre Bazina, zamieszczona w *Czym jest kino?* (Berkeley 1967), jest uważana przez niektórych za najlepsze opracowanie, jakie kiedykolwiek napisano o filmie. Bazin zwraca uwagę, że w *Dzienniku wiejskiego proboszcza* na twarzach bohaterów maluje się stan ich duszy, zewnętrzne objawienie wewnętrznej predestynacji. Całości obrazu dopełniają zbliżenia twarzy młodego księdza, przypominające malowidła i ikony z wizerunkiem Jezusa. Bazin zaznacza: „Transcendencja wszechświata u Bernanosa i Bressona nie jest transcendencją losu, tak jak rozumieli ją starożytni [...], lecz transcendencją Łaski, którą każdy z nas, ze względu na wolną wolę, może odrzucić". Mistrzowski sposób ukazania akceptacji Łaski przez młodego księdza stawia *Dziennik wiejskiego proboszcza* na szczycie filmów o tematyce religijnej.

Temat łaski jako wyzwolenia pojawia się też, choć jedynie pośrednio, w innym filmie – *Na los szczęścia, Baltazarze* (1966). Bresson przeciwstawia tutaj świat zwierząt, które nie mają świadomości istnienia Bożej opatrzności, światu ludzi, gdzie przyjęcie lub odrzucenie Bożej łaski stanowi najważniejszy wymiar osobowej egzystencji.

W filmie *Ucieczka skazańca* (1956), opatrzonym podtytułem *Duch tchnie, kędy chce*, Bresson posługuje się metaforą hitlerowskiego więzienia w celu ukazania ludzkiego zniewolenia i przedstawia wolność osoby w relacji do opatrzności Boskiej. Oto, co mówi o tym filmie sam Bresson: „Chciałem pokazać ten cud: niewidoczna dłoń, kierująca tym, co się dzieje, prowokująca różne wydarzenia, szczęśliwe dla jednych, nieszczęśliwe dla innych [...] Ten film jest tajemnicą, Duch tchnie, kędy chce".

*Sprawa Joanny d'Arc* (1962) i *Mouchette* (1967), oparte na powieściach Bernanosa, oraz *Słaba płeć* (1969), według opowiadania F. Dostojewskiego, odkrywają ludzkie doznanie skończoności świata – doświadczenie niemożliwe do zniesienia dla trzech bohaterek, które poszukują wolności i Boga poprzez ucieczkę od rzeczywistości. W obrazie *Cztery noce marzyciela* (1971), również opartym na prozie Dostojewskiego, Bresson skupia uwagę na nadprzyrodzonym wymiarze międzyludzkich związków. Krytyk Roger Greenspun napisał, że było to „rzucone w bok, czułe spojrzenie artysty, którego oczy zazwyczaj zwrócone są w stronę wieczności".

Zrealizowany w 1974 roku *Lancelot* wykorzystuje motyw destrukcyjnego uczucia Lancelota do Ginewry, aby przestrzec przed romantyczną miłością, która zapomina o istnieniu Boga. Końcowe ujęcie konia galopującego bez jeźdźca przez las stanowi beznamiętny, chłodny obraz samounicestwienia, do którego może prowadzić nie liczący się z niczym afekt.

W filmie *Pieniądz* (1983) Bresson posługuje się przy zdjęciach specjalnym urządzeniem „Atm", aby stworzyć wrażenie świątyni, będące obrazową zapowiedzią jego ironicznej refleksji nad ludzką miłością do dóbr materialnych i duchowym upadkiem. Bresson powiedział, że intencją jego było, aby filmy

przez niego nakręcone pozwalały dostrzec stan duszy człowieka i obecność Boga. Są to filmy bardzo wymagające w odbiorze, chociaż ich omawianie czy dyskusja nad nimi nie nastręcza trudności. Krytyk filmowy Susan Sontag bardzo trafnie scharakteryzowała sztukę Bressona, jako tę, która nie pozwala zbyt łatwo doznawać satysfakcji. Jego dzieła narzucają oglądającym pewną dyscyplinę, która sprawia, że odroczona w ten sposób przyjemność odbioru staje się głębsza i bogatsza.

Dla tych, którzy chcą oglądać filmy katolickie, reprezentujące duchową wnikliwość i najwyższy poziom intelektualny, dzieła Roberta Bressona są nie do przecenienia.

Tłum. z jęz. angielskiego
*Beata Górka*